Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.
Nr 36. Kraków, dnia 4 września 1927 r. Rok XV.

PIAST



TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

PRENUMERATA ROCZNA WYNOSI:
W POLSCE . . 8 zł
ZAGRANICĄ . . 16 „
W AMERYCE . 2 dol.
(Numer pojed. 8 cent.)

Naczelny organ
Polskiego Stronnictwa Ludowego

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Adres Redakcji i Admin.:
Kraków, Mały Rynek L. 4
Telefon Nr 1286

Konto czekowe P. K. O.
w Krakowie Nr 401.065

Naczelny redaktor:
Pos. JAN BRODACKI

Dożynki.

Dożynki, owo tradycyjne, wesołe zakończenie żniw zabawą, w tym roku dorzynają nadzieję drobnego rolnika na urodzajny, obfity rok, na poprawę ciężkiego położenia, w jakiem się wieś znajduje.

Pewnem bowiem jest, że zbiór żyta i pszenicy wypadł naogół słabo: z morgi 5—6 kóp, kopa sypie przeciętnie pół korca, nie mówiąc o klęskach elementarnych; cała nadzieja w ziemniakach, jeśliby i one chybiły, obawiać się należy przednowku zaraz po zbiorach.

Pamiętać zaś należy, że tegoroczny przednowek należał do niesłychanie ciężkich.

Dzięki kwestjonarjuszowi, rozesłanemu przez posłów z Klubu „Piasta" do naczelników gmin w powiatach województwa krakowskiego, **uzyskało się wierny obraz położenia wsi.**

Dla orjentacji podam zestawienie z trzech różnych powiatów, a to: **wadowickiego, brzeskiego** i **kolbuszowskiego.**

Sprawozdanie naczelników z 50 gmin

powiatu wadowickiego

zawiera następujące cyfry:

Ilość rodzin, mających wystarczające zapasy żywności do nowych zbiorów — 2.086;

Ilość rodzin, mogących dokupić żywności za własne pieniądze — **2.715;**

natomiast 11.153 rodzin musiało zapożyczać się na dokupno żywności,

z tego 3.221 rodzin należy do całkiem biednych;

Ilość bezrobotnych — 2.812.

W powiecie brzeskim

wypełniło kwestjonarjusze **95 gmin,** które zestawione dają następujące cyfry:

W 10-ciu gminach nie było ani jednej rodziny, któraby potrafiła **wyżywić się z własnych zapasów,** w innych było ogółem tylko 1.478 rodzin, mających własne środki żywności do zbiorów;

2.031 rodzin mogło dokupić żywnośc za własne pieniądze;

natomiast 13.197 rodzin musiało pożyczyć,

a z tego 1.875 rodzin należy do zupełnie biednych;

Liczba bezrobotnych — 6.617.

Powiat kolbuszowski.

Sprawozdanie **z 44 gmin** podaje ilość rodzin, mających zapasy do nowych zbiorów na 1.789 rodzin;

Mających środki na zakupno — 1.807 rodzin;

7.724 rodzin musiało zapożyczyć się,

z tego 2.865 rodzin całkiem biednych.

Bezrobotnych 7.802.

Podobne stosunki panują w innych powiatach województwa krakowskiego.

O czem one świadczą?

Oto o ogromnem, stale **wzrastającem zubożeniu wsi polskiej.**

Że zbiory w bieżącym roku nie przyczynią się do wzbogacenia wsi, to pewne, a tu każdy ma rozliczne zobowiązania, długi, płatne po żniwach.

W tych warunkach mowy niema **o postępie gospodarczym,** poważnie liczyć się trzeba z cofaniem się kultury rolnej.

Zamiast wzrastać maleje konsumpcja nawozów sztucznych.

Który chłop sprowadza teraz młocarnię, młynek i inne narzędzia gospodarcze? Dawniej, przed wojną, można było przynajmniej wyjechać do Ameryki, do Prus, stamtąd napływały pieniądze; **dziś świat zamknięty, wewnątrz państwa zastój,** co poczną te masy ludności wiejskiej, skupione na działkach jedno-, dwu-, lub pięcio-morgowych.

Jest to bardzo poważny problem, doniosłe dla naszej przyszłości zagadnienie, którego, niestety, **obecny rząd** zupełnie **nie docenia,** co gorsza, owo lekceważy.

Dość wspomnieć, że gdy „Piast" ogłosił wyniki ankiety z paru powiatów, niektórzy starostowie rozesłali do naczelników gmin okólniki, które cyfry, podane przez tychże naczelników, nazwały kłamliwemi, sprawozdanie „Piasta" — działaniem na szkodę państwa.

Zamiast samym zebrać potrzebne cyfry i fakta, poznać rzeczywisty stan powiatu, władze administracyjne obywatelską, społeczną pracę „Piasta" piętnują, jako antipaństwową, zapominając, o czem już przed wiekami wiedzieli chińscy mandaryni, że gdy miast ryżu (względnie żyta-pszenicy czy owsa), lud łzy sieje,

z pól niedolę zbiera,

w nędzy cały kraj niszczeje.

Źle się kończą takie dzieje, gdy miast ryżu lud łzy sieje, z pól niedolę zbiera.

W tem położeniu, w jakiem się wieś znajduje, **zapowiedź rozciągnięcia podatku dochodowego na gospodarstwa niżej 15 ha, pozbawienie ludności wiejskiej kredytu w Państwowym Banku Rolnym,** bo te drobne kwoty, jakie wieś otrzymuje, są kroplą w morzu, wmawianie prasy rządowej, że rok jest dobry — jest zapoznawaniem sytuacji, krótkowzrocznością, która **przygotowuje dożynki,** ale **biedzie i nędzy, wycieńczeniu i głodowi,** z których nigdy i nigdzie nie wyrasta dobrobyt, siła i potęga państwa, lecz jego słabość i przeróżne niedomagania, a nawet powolny upadek.

Jan Brodacki.

Zapowiedź nowych podatków.

Minister skarbu **Czechowicz zapowiedział publicznie wprowadzenie stałego podatku majątkowego,** a mianowicie majątki do 6.000 zł byłyby wolne od podatku majątkowego, od 6 do 15.000 zł płaciłyby 4% od wartości majątku, od 15.000 zł w górę — 3%.

Ponieważ do wartości majątku dolicza się budynki, a te są teraz drogie, obowiązek płacenia podatku majątkowego spadnie na parumorgowych „bogaczy".

Nadto zamierza minister skarbu wprowadzić podatek dochodowy.

Podatek ten składa się według nowego projektu z dwóch części, z tak zwanego podatku cząstkowego (cedularnego), obciążającego poszczególne źródła dochodu, oraz z tak zwanego podatku uzupełniającego, obciążającego całość dochodu danego obywatela, bez względu na jego źródła.

Przy cząstkowem opodatkowaniu stopa procentowa wynosi:

10% od dochodów z gruntów, z budynków oddanych w dzierżawę z kapitałów pieniężnych i rent i wszelkiego rodzaju czynności dzierżawnych.

8% od dochodów z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oraz z gruntów, uprawianych przez właściciela.

6% od wolnych zawodów i wszelkich innych zatrudnień w celach zarobkowych, uposażeń służbowych, i emerytur.

Natomiast przy podatku uzupełniającym istnieje tylko jedna skala podatkowa progresywna, dochodząca do 25%.

Wolne od opodatkowania zostaje tylko 1.000 zł.

Podatek ten obciąży przedewszystkiem właścicieli gospodarstw niżej 15 ha, którzy dotąd wolni są od płacenia tegoż i to jego główny cel.

Kiedy nastąpi wprowadzenie tych podatków?

Minister chciałby jak najprędzej, zaraz, niestety **pełnomocnictwa dane rządowi przez Sejm nie rozciągają się na podatki,** a ponieważ od Sejmu obecnego nie spodziewa się minister uzyskać uchwalenia powyższych podatków, przeto odkłada przedłożenie projektu do następnego Sejmu, licząc, że ten da większość obecnemu rządowi.

Oby się tylko nie przeliczono.

„Rząd pracy" przy pracy.

W przeciwieństwie do wszystkich dotychczasowych rządów nazwał prof. dr Bartel swój rząd rządem pracy.

W wielkiej programowej mowie z dnia 19-go lipca 1926 r., domagając się pełnomocnictw, zapowiedział odnośnie do ministerstwa robót publicznych, co następuje:

„W zakresie ministerstwa robót publicznych poczynione zostały daleko idące przygotowania do likwidacji tego resortu. Zapewni to bardziej jednolitą po-

litykę komunikacyjną i pozwoli na oszczędności personału".

Zapowiedź tę powitał **ogół społeczeństwa z wielkiem zadowoleniem.**

W Polsce jest za dużo ministerstw, za dużo biurokracji, zamiast co mają iść pieniądze na roboty publicznie zjada je ministerstwo robót publicznych i podwładne mu organa.

Wobec zapowiedzi p. premjera o daleko idących przygotowaniach do likwidacji ministerstwa robót publicznych, **należało się spodziewać rychłego zniesienia tegoż ministerstwa.** Dziś mamy koniec sierpnia od zapowiedzi p. dra Bartla, minął rok, a ministerstwo dalej istnieje, ba, na czele jego stanął eks-premjer Moraczewski, osobisty przyjaciel marszałka Piłsudskiego **i nietylko niema mowy o likwidacji tego ministerstwa,** ale można napewno przyjąć, że raczej wszystkie inne ministerstwa uległyby zwinięciu, niż ministerstwo robót publicznych.

Poco w takim razie było głosić z trybuny sejmowej o daleko idących przygotowaniach do likwidacji, ze względu na bardziej jednolitą politykę komunikacyjną i oszczędność personelu?

Jeśli zniesienia ministerstwa robót publicznych domagały się względy poważne, rzeczowe, potrzeba jednolitej polityki komunikacyjnej i względy oszczędnościowe, **dlaczego ich poniechano?**

Jeśli zaś tych względów nie było, dlaczego p. premjer zarządził daleko idące przygotowania do likwidacji, które to przygotowania bezwątpienia kosztowały pracy i pieniędzy?

Na pytania powyższe należałaby się społeczeństwu odpowiedź — niestety, **na każdym kroku w każdej dziedzinie widzi społeczeństwo taki rozbrat między zapowiedzią a wykonaniem,** że przestało przywiązywać wagę do obietnic, przerzeczeń, haseł, wie doskonale co sądzić o rządzie pracy i jego pracy.

Wielki Mongoł kroczy.

„Il. Kurjer Codzienny" szczerze i bez zastrzeżeń popiera rząd obecny, tem przykrzej też czytać następujące uwagi, zamieszczone w numerze z dnia 18 sierpnia b. r. pod wiele mówiącym tytułem:

„WIELKI MONGOŁ KROCZY".

Czytamy tam:

„W porównaniu z zagranicą widzimy u nas zbyt mało postępu, a nawet, co gorsza obserwujemy stałe pogarszanie się sytuacji, **utrwalanie systemu i ducha tego,** co określamy pojęciem „mongolszczyzny" nawrotem do metod wschodu.

Weźmy dla przykładu sprawę paszportów.

Za granicą dziś ustało już molestowanie Bogu ducha winnego podróżnego kwestjami paszportowemi. Szczęśliwcy, wracający z Paryża opowiadają, że w hotelach nikt nigdy nie oglądał im paszportu i nie odbierał go, lecz wystarczało **wypełnienie karty meldunkowej. To samo w Szwajcarji.** Wszędzie widzimy bowiem tendencję powrotu do **dawnych, normalnych, przedwojennych stosunków.**

U nas inaczej.

Spróbój się obywatelu i obywatelko, ruszyć gdziekolwiek bez „dowodu osobistego" — lub bez paszportu, a pożałujesz tego! U nas bowiem w całej pełni przywrócono **kult wschodniej zasady,** że **„człowiek składa się z ciała, duszy i paszportu"** — i u nas dotychczas jeszcze nie zdołano zauważyć, że każdy **bandyta, włamywacz — ba! — każdy szpieg i bolszewik posiada dokumenty w porządku** (i to rozmaite dokumenty), i że policja zamiast używać ogromnego sztabu funkcjonarjuszów do kontrolowania miljonów paszportów spokojnych bywateli i tracić moc czasu i sił na niepotrzebne biurokratyczne czynności, powinna raczej umieć **wyśledzić** tychże bandytów, szpiegów i bolszewików — a co podobno udaje się i w krajach, **gdzie przymus paszportowy wcale nie istnieje.**

A z jaką **gracją i delikatnością mongolską** wykonywana bywa czasami kontrola paszportów, o tem może coś opowiedzieć **austrjacki poseł p. Post,** do którego pokoju w hotelu w Bielsku o godzinie 2 w nocy zastukała policja, żądając **legitymacji!**

Za czasów ochrany takie wypadki były na porządku dziennym, alias nocnym. Wszak do rewizji najlepiej nadaje się noc. Po co czekać do rana, żeby obywatel był wyspany? Zbudzony ze snu, więcej ma respektu przed potęgą władzy, która zarządziła rewizję!

A więc niechże i w przyszłości policja rewiduje paszporty spokojnych podróżnych po północy! Taka kontrola dostarcza miłych wrażeń, utrwala się w pamięci i mile pachnie **duchem wschodu,** od którego **„zgniły zachód"** uczyć się powinien.

Przy takim systemie kontroli nie bardzo dziwić się można, że **bandytyzm tak zuchwale sobie w Polsce poczyna.**

Kronika codzienna notuje coraz **liczniejsze napady,** coraz liczniejsze **boje z bandytami, uzbrojonemi w rewolwery, zamachy nietylko na automobile, ale już na posterunki policyjne** (jak ostatnio w Wawrze pod Warszawą (!!), **rabunki i kradzieże.** Rozgrywają się często sceny, godne Wild Westu, bezpieczeństwo publiczne zanika — **a policja?**

Policja kontroluje paszporty, a wobec bandytów, grasujących coraz zuchwalej, okazuje się nieraz bezsilną lub nawet obojętną ze względu na własne bezpieczeństwo.

Czapka monomacha rzuca cień coraz szerszy... **„Wielki Mongoł"** kroczy po Polsce siedmiomilowemi butami."

Wiadomości z Polski i ze świata.

Sejm zażądał zwołania sesji nadzwyczajnej.

W dniu 27 sierpnia b. r. p. **Marszałek Sejmu Rataj** wysłał do p. Prezydenta Rzeczypospolitej pismo z podpisami posłów, domagających się na zasadzie artykułu 3 ust. z dnia 2 sierpnia 1926 r. **zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną.** Do pisma tego dołączono jednobrzmiące żądanie następujących klubów poselskich: **P. S. L. „Piast“, „Związku Ludowo-Narodowego“, „Chrześcijańskiej Demokracji“, „Chrześcijańsko Narodowych“, „Wyzwolenia“ i P. P. S.** Treść żądań jest następująca: **Na zasadzie artykułu 3 ustawy z dnia 2-go sierpnia 1926 r. zmieniającej konstytucję z dnia 17-go marca 1921 r. zgłaszamy żądanie zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną.** Jednocześnie wysłany był wniosek **Senatu** tej samej treści, **podpisany przez senatorów wymienionych klubów.** Ponieważ w myśl art. 25 konstytucji, zebranie Sejmu po wręczeniu wniosku domagającego się zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną winno nastąpić w ciągu dwóch tygodni, więc sesja nadzwyczajna rozpocznie się około 10 września.

Sprawa tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego

Bratanica generała Zagórskiego zwróciła się listownie do Prezydenta Rzeczypospolitej z błagalną prośbą **o jasną odpowiedź co dzieje się z generałem Zagórskim.**

Kolonizacja pogranicza polskiego.

Rząd niemiecki opracował na szeroką skalę zakrojony plan osadniczy na Górnym Śląsku po stronie niemieckiej i Śląsku Opolskim. Jedna trzecia wielkiej własności ziemskiej została przeznaczona na parcelację. Z tego wypadnie na Górny Śląsk 43 tysiące hektarów, a na Śląsk Opolski 144.000 ha. Według obliczeń na rozparcelowanej ziemi osiedli się **do 100.000 głów.** Jako element osadniczy weszliby w rachubę wysłużeni żołnierze Reichswery, którym rząd niemiecki zapewni daleko idącą pomoc materjalną. **Chodzi o to, by na pograniczu Polski zamieszkał element o dyscyplinie wojskowej.** Cel polityczny w tej parcelacji aż nazbyt widoczny.

Po egzekucji bostońskiej.

Stracenie dwóch anarchistów Sacco i Vanzettiego, o którem donosiliśmy w ostatnim numerze „Piasta“ wywołało w szeregu miejscowości w różnych państwach demontracje bardzo burzliwe a nierzadko krwawe. W samym **Paryżu** w czasie walk ulicznych, które były następstwem demonstracyj, zostało rannych **około 200 osób.** Również w Szwajcarji **w Genewie** odbyły się burzliwe manifestacje. **W Chicago** dokonano zamachu bombowego. wskutek którego kilka domów stanęło w płomieniach. Demonstracje odbyły się **w Moskwie, w Hadze, w Lipsku, w Londynie i t. d. We wszystkich tych demonstracjach główną rolę odgrywali komuniści.**

Komunizm za pieniądze.

Pismo rosyjskiej emigracji „Rul“, wychodzące w Berlinie, ogłasza wiadomość o pieniądzach wypłacanych stale komunistycznej partji niemieckiej przez rząd sowiecki. Według tego źródła komunistyczna partja niemiecka otrzymuje miesięcznie subwencję w wysokości **200.000 dolarów.**

Kościół prawosławny stanął po stronie Sowietów.

Najwyższy dostojnik kościoła prawosławnego w Rosji, metropolita Sergjusz, który dotychczas bardzo energicznie zwalczał rząd sowietów, ogłosił odezwę, w której staje po stronie sowietów i wzywa przedstawicieli kościoła prawosławnego do uznania rządu sowieckiego. Zwolennikom kościoła prawosławnego, którzy prowadzą zagranicą propagandę przeciwko sowietom, odezwa grozi klątwą za dalsze jej prowadzenie.

Zgon przywódcy nacjonalistów egipskich.

Wielki egipski polityk i mąż stanu **Zaghiul Pasza** zmarł w Kairo, przeżywszy lat 77. Zaghlul Pasza był przewodniczącym egipskiej Izby posłów, a przytem prezesem stronnictwa nacjonalistycznego. To wszystko, co Egipt zdobył dla swojej niezależności, to zawdzięcza przeważnie zmarłemu. Pogrzeb zmarłego odbył się bardzo uroczyście z honorami wojskowemi. W pogrzebie wzięły udział olbrzymie masy ludności.

Wspaniałe dożynki w Spale.

W dniu 28 sierpnia odbyła się wspaniała uroczystość święcenia dożynek u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale, urządzona przez wspólny komitet, reprezentowany przez Centralny Związek młodzieży wiejskiej,, Centralny Związek Kółek rolniczych i Związek teatrów ludowych.

Uroczystość ta — wedle sprawozdania prasy codziennej zgromadziła przeszło **15 tys. ludzi z całej Rzeczypospolitej** od Czerwonych Werhów aż po Bałtyk, od Katowic aż po Zemgale i błota pińskie w tradycyjnych strojach ludowych, budząc wielkie zainteresowanie, zwłaszcza wśród obcych. Nadto w charakterze gości p. Prezydenta przybyli członkowie rządu: ministrowie **Składkowski, Jurkiewicz, Niezabytowski, Staniewicz, Dobrucki, Kwiatkowski,** dyr. dep. politycznego M. S. W. dr **Switalski,** wojewoda **Jaszczołt,** dowódca O. K. Łódź gen. **Małachowski,** naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa warszawskiego **Godlewski,** nie mówiąc o kilku tysiącach ciekawych z Tomaszowa. Departament kultury i sztuki reprezentował dr Jan **Lankau.**

O godzinie 8.30 kapelan przyboczny Prezydenta Rzeczypospolitej ks. **Bojanek,** odprawił mszę św., na której był obecny p. Prezydent wraz z zaproszonymi gośćmi oraz część przybyłych delegacyj. Po mszy św. p. Prezydent wraz z otoczeniem udał się do pałacu, delegacje zaś zaczęły się ustawiać na majdanie w lesie

spalskim, skąd miały udać się pochodem. **Defilada delegacyj w liczbie 15 tys. rozpoczęła się o godzinie 12 i trwała przeszło 40 minut,** przyczem przed p. Prezydentem przedefilowały **organizacje przysposobienia wojskowego** z Tomaszowa, **straż ogniowa, Sokoli i Strzelcy,** dalej delegacje ludu rolnego z całej Rzeczypospolitej, a więc: **Kurpie, Huculi, Wielkopolanie, Kaszubi, Podolacy** i t. d., oraz delegacja Związku młodzieży słowiańskiej w Pradze czeskiej.

Po defiladzie p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swem otoczeniem zajął miejsce na tarasie pałacu od strony północnej, gdzie zaczął **przyjmować składanie darów przez delegacje.** Po przyjęciu darów, niektóre delegacje, a więc w pierwszym rzędzie **krakowskie i sandomierskie, zaczęły śpiewać okolicznościowe piosenki,** wychwalając w nich zarówno p. Prezydenta, jako gospodarza Rzeczypospolitej, jak i Jego małżonkę, oraz poszczególnych ministrów. O min. **Niezabytowskim** odśpiewano następującą piosenkę: **„Minister rolnictwa od chłopa zdaleka, zapatrzył się w rolę, nie widzi człowieka".**

Po południu p. Prezydent wydał **na cześć delegacyj oraz gości bankiet,** poczem rozpoczęły się zawody sportowe i **zabawa ludowa w lesie spalskim.** Uroczystość przeciągnęła się do późnej nocy i wywarła na zebranych **głębokie wrażenie.** Jak się dowiadujemy, życzeniem p. Prezydenta jest, aby **dożynki odbywały się rok rocznie".**

Krzywdy i nadużycia.

Co na to ministerstwo oświaty?

Zaczyna się właśnie rok szkolny, trzeba kupić dzieciom podręczniki do nauki. Wchodzę do księgarni, proszę o książkę do nauki łaciny do IV klasy gimnazjalnej.

— Ile kosztuje?

— 8 złotych 20 groszy (słownie osiem złotych 20 gr.).

Cena innych książek podobna; łącznie za podręczniki do IV-tej klasy gimn. trzeba zapłacić około 50 złotych.

Żeby przynajmniej podręczniki te na drugi rok obowiązywały, byłyby dla młodszego syna.

Niestety, dawniej jedna i tasama książka służyła dla kilkorga dzieci, dziś co roku **nowe podręczniki,** czwarte, piąte i dziesiąte wydanie zmienione, ba, w tejsamej szkole w jednym oddziale obowiązuje podręcznik — Pawła, w drugim — Gawła. Czy to nie skandal?

To, co szkoły wyprawiają z podręcznikami to czysty rozbój, wyzysk bezczelny w interesie autorów podręczników i wydawców.

Wydawcą księżek szkolnych jest podobno Związek nauczycieli szkół wyższych. Co na to ogół nauczycielstwa, co Kuratorja, co ministerstwo oświaty? Najwyższy czas położyć kres temu rozbojowi. **Jeden za wszystkich.**

Z ruchu organizacyjnego.

BACZNOŚĆ JAROSŁAWSKIE!

W piątek, **dnia 9 września b. r.** o godzinie 10½ przed południem odbędzie się **w Jarosławiu** w sali „Sokoła" powiatowy **Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast"** z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sytuacja polityczna i gospodarcza — referuje **poseł Gruszka.**
3) Dyskusja.
4) Wybory Zarządu i komisji kontrolującej.
5) Wolne wnioski.

Wszystkie Koła i gminy winny przysłać delegatów.

Pow. Zarząd P. S. L. „Piast" w Jarosławiu.

Obrady P. S. L. „Piast" we Lwowie.

Przez całą niedzielę, dnia 28 sierpnia obradował we Lwowie **Zjazd okręgowy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" na Wschodnią Małopolskę,** przy współudziale delegatów ze wszystkich powiatów, w liczbie osiemdziesięciu kilku osób. Z posłów przybyli: delegat Zarządu głównego pos. **Gruszka,** oraz posłowie: **Ostrowski, Saraniecki, Malik, Posacki, Poznański, Furmanik, Spittal, Wiśniewski,** oraz senatorowie: **Kędzior,** dr **Biały.**

Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne, tudzież polityczne i gospodarcze, dotyczące Wschodniej Małopolski. W rezultacie bardzo poważnych, niemal cały dzień trwających obrad, **powzięto rezolucję,** w której **zaprotestowano przeciwko obecnemu systemowi, lekkomyślnego i szkodliwego traktowania zagadnień państwowych i rozwiązywania ich kosztem dotychczasowego polskiego stanu posiadania w dziedzinie narodowościowo oświatowej i agrarnej.** Stwierdzono **brak wszelkiej myśli państwowo-twórczej, chaos w dziedzinie administracji,** rezultatem czego jest klęska Polaków do samorządu, a tem samem klęska państwowa. Żądano zniesienia **szkodliwych rozporządzeń min. Dobruckiego,** niezgodnych z obowiązującemi ustawami, wprowadzającemi do szkolnictwa zupełny chaos i zamięszanie, domagano się ostatecznego załatwienia sprawy kontraktów i wzięcia w obronę prawną nabywców, i dalszej parcelacji. Zażądano wkońcu **otwarcia wszelkieg orodzaju kredytów, wyrażając stanowcze żądanie przeprowadzenia wyborów do Sejmu jeszcze w roku bieżącym.**

Z KRAKOWSKIEGO.

W dniu 21 sierpnia b. r. przybył do wsi Łuczanowic od Stapińskiego najmita Szlama. Prawdziwy Szlama, plótł trzy po trzy bez związku i znajomości rzeczy, podając rzeczy niezgodne z prawdą. — Demagogję uprawiał, jak zwykle Stapińszczycy, grunta dworskie rozdał wszystkie zadarmo, a opuchłe chłopy z głodu, gdy przyjdą do obory „Związku chłopskiego" sklęsną, ale tak dokumentnie, że się też z głodu poprzewracają.

Po bajdach Szlamy zabrał głos b. poseł. **Franciszek Wójcik.** Punkt za punktem zbijał p. Wójcik niedołężne wywody najmity, a przygwoździwszy wszelaką demagogję i oszczerstwa **opanował zgromadzenie.**

Nie byli zadowoleni z mowy p. Wójcika domorośli socjaliści, którzy, jedni i ci sami, wszędzie ze Szlamą chodzą na jego zebrania, tak, że zebrania t. zw. „Związkowców“ są faktycznie zgromadzeniami socjalistów, nie mających żadnego związku ze „Stronnictwem chłopskiem“. Jeżeli Stapiński i jego „Związek“ wszędzie ma tylu zwolenników, co w Łuczanowicach, to będzie marne jego zwycięstwo.

Na plewy i demagogję chłopi brać się nie dadzą.

„Piastowcy“ z Łuczanowic.

Poradnik prawniczy.

Ustawa karna skarbowa.

(Dokończenie)

Przestępstwa spirytusowe. Nie omawiamy tutaj przestępstw, jak pijaństwo i szerzenie wskutek tego zgorszenia, ani nie mówimy o zbrodniach, popełnionych w stanie pijaństwa, te bowiem sprawy należą do innego ustawodawstwa. Tutaj zajmujemy się tylko przestępstwami, które zdarzyć się mogą przy wyrobie i sprzedaży spirytusu.

Przestępstwo popełnia, **kto bez zezwolenia właściwej władzy wyrabia spirytus.** Za takie przestępstwa czeka go kara od 1.000 do 10.000 zł, oraz konfiskata spirytusu, a nadto kara aresztu od miesiąca do 6 miesięcy. Ktoby zarobkowo trudnił się potajemnie wyrobem spirytusu, ulegnie karze od 10 tysięcy do 500 tysięcy złotych, dalej karze więzienia od 6 miesięcy do 2 lat i karze konfiskaty spirytusu.

Nie wolno odczyszczać skażonego spirytusu, bo za to czeka sprawcę wysoka kara pieniężna, konfiskata spirytusu i areszt od tygodnia do 6 miesięcy.

Kto sprzedaje napoje spirytusowe bez zewolenia władzy skarbowej, będzie karany aresztem od 1 do 6 miesięcy i konfiskatą spirytusu. Zamiast aresztu, może być orzeczona kara pieniężna od 200 do 2.000 złotych.

Nie wolno w sprzedaży wzmacniać wódki ponad granicę, w jakiej wódka wyszła z monopolu spirytusowego, a to pod karą od 20 do 400 złotych.

Nie wolno w sklepie trzymać napojów alkoholowych, choćby nieprzeznaczonych do sprzedaży, jeżeli się niema pozwolenia na sprzedaż, a to pod karą 10 do 200 złotych.

PAWEŁ UBRZEŻ.

Opuszczona dzwonnica z krzykliwem ptactwem.

Było to w 1647 roku.

Sławny następnie, a wówczas ubogi setnik, Bohdan Chmielnicki, w towarzystwie 500 ludzi uciekł na Zaporoże.

Nagromadzone żywioły rewolucyjne na Ukrainie czekały tylko zdolnego wodza, aby zamienić się w przełomową potęgę. Ludzie, broń, wszystko było przygotowane, zanim Chmielnicki uciekł na Sicz i ogłosił powstanie.

O co się rozchodziło Kozakom?

Był to lud dziki, mięszanej narodowości, wróg wszelkiej organizacji społecznej, bez wojny żyć nie mógł.

Konstytucją sejmową z 1638 r. za ustawiczne bunty i gwałcenia paktów z postronnemi państwami w chłopów obróceni, czekali tylko sposobności, ażeby się z pod jarzma wydobyć. Siedzieli po futorach i miastach w większej liczbie; mogli postawić 40.000 i więcej piechoty, sprawnej na lądzie i morzu, nie potrzebowali zapłaty, mieli własną broń i lada czem można ich było w obozie zaspokoić. Równie niebezpieczni a może gorsi od Kozaków, byli popi schizmatyccy. Ci otwarcie w obronie prawosławnej wiary w cerkwiach i po praźnikach po miastach i siołach mord i pożogę głosili przeciwko żydom, księżom katolickim i szlachcie choć wiara prawosławna za panowania Władysława IV. żadnego ucisku nie doznawała, a szlachta, na którą powstawali, wszystkie niemal cerkwie po wsiach i miastach fundowała.

Ujawniła się zaraz w pierwszym roku powstania (1648) działalność tych agitatorów, kiedy przeszło miljon ludzi pod nożem ich duchownych owieczek zginęło, lub w niewolę tatarską się dostało.

Po zwycięstwie Chmielnickiego nad polskiem wojskiem, czerń, pod przewództwem Kozaków rozlała się na wszystkie strony, rabując i mordując.

Chmielnicki, mając 87.000 Tatarów, wszystkie ukrainne prowincje za swoje, szablą wzięte, obwoływa, Kijów stolicą swoją deklaruje, sam się księciem czyni i hetmanem siebie mianował.

Na nieszczęście Rzeczypospolitej umarł właśnie dzielny i mądry król Władysław IV., tron objął brat jego, uparty a niedołężny, Jan Kazimierz.

Wykorzystywując sposobną chwilę, ruszył Chmielnicki naprzód, rozgromił pospolite ruszenie pod Piławcami, gdzie szlachta sromotnie, nikczemnie stchórzyła i bez walki uciekła z placu boju, obległ Zbaraż, Lwów i Zamość.

Król z garstką wojska (25.000) pospieszył na odsiecz Zbarażowi, jednak Chmielnicki, mając 200.000 ludzi, bo chan tatarski z całą ordą przybył mu na pomoc osaczył króla, senatorów, ministrów i wszystko wojsko pod Zborowem. Trzeba było zawrzeć hańbiący pokój; oprócz ziemi, musiał król dać okup 400.000 talarów, zaległą daninę po 30.000 dukatów rocznie i pomoc przeciwko wspólnym nieprzyjaciołom. Wzamian poddał chan Kozaków pod władzę Rzeczypospolitej i kazał im się gotować na wojnę z Moskwą, której chciał odebrać tatarskie ziemie: carstwo astrachańskie i kazańskie, nie licząc nadziei bogatych łupów i zwiększonej rocznej daniny moskiewskiej. W tym czasie przybył do Warszawy poseł moskiewski, Puszkin, z wypowiedzeniem wojny, skoro jednak car dowiedział się o przygotowaniach do wojny przeciwko sobie ze strony Tatarów, Kozaków i Polski, odnowił z Polską wieczyste przymierze, i 24 lipca 1650 r. stanął pokój z Moskwą.

Nie wolno czystych wódek monopolowych sprzedawać po cenach wyższych od ustalonych przez ministerstwo skarbu, pod karą od 50- do 100-krotnej pobranej, lub żądanej nadwyżki.

Przestępstwa solne. Nie wolno ze soli skażonej usuwać środka skażającego pod karą pieniężną, pod karą konfiskaty soli i pod karą aresztu od 3 do 14 dni.

Przestępstwa zapałczane. Winni potajemnego wyrobu zapałek lub zapalniczek, t.j. bez zezwolenia właściwej władzy, ulegają karze od 50 do 3.000 złotych, oraz konfiskaty zapałek lub zapalniczek.

Nabywca i osoba, w której posiadaniu ujęto zapałki lub zapalniczki niewątpliwie zagranicznego pochodzenia, **ulegają karze pieniężnej.**

Przestępstwa loteryjne. Nie wolno urządzać żadnej gry loteryjnej, czy to na losy, czy kartki loteryjne pod karą od 50 złotych wzwyż. Wolny będzie od kary, kto nie wiedział, że bierze udział w niedozwolonej grze loteryjnej, ale nabywca losów zagranicznych ulega karze bezwarunkowo.

Przestępstwa piwne. Nie wolno warzyć piwa potajemnie bez zezwolenia właściwej władzy, pod wysoką karą pieniężną. Taksamo nie wolno warzyć piwa z innych materjałów, aniżeli pozwala ustawa. Winni naruszenia innych przepisów w przedmiocie podatku od piwa, n. p. sprzedaż tegoż bez zezwolenia władzy skarbowej, ulegają karze pieniężnej od 10 do 500 zł.

Przestępstwo sacharynowe. Nie wolno bez zezwolenia właściwej władzy nabywać, przechowywać w sklepie i sprzedawać sacharynę pod wysoką karą pieniężną, a w razie okoliczności szczególnie obciążających, także pod karą aresztu od 3 do 14 dni.

Naruszenie przepisów patentowych, t. j. niewykupienie patentu na przedsięborstwo, od którego opłaca się akcyzę, pociąga za sobą, zależnie od tego, czy przedsiębiorstwo było prowadzone jawnie czy tajnie, w pierwszym wypadku karę pieniężną w wysokości połowy należnej opłaty, w drugim w 2-krotnej wysokości tej opłaty. Aż do czasu wykupienia patentu, przedsiębiorstwo ulega zamknięciu.

Wszystkie przedstępstwa skarbowe **podlegają bądź orzecznictwu władz skarbowych, bądź też sądu.** Tam, gdzie za przestępstwo zagrożona jest tylko kara pieniężna, orzecznictwo należy do władz skarbowych. — Tam zaś, gdzie grozi kara aresztu, albo też kara aresztu i grzywna, orzeka sąd.

Zamiast uderzyć całą siłą na Moskwę i raz na zawsze pozbyć się groźnego wroga, król Jan Kazimierz wrócił do zamiarów wojny z Turcją. Wojewoda kijowski, Kisiel, w bezdennej swej głupocie błagał Chmielnickiego, by nie łączył się na chrześcijan, t. j. Moskali, z poganami (Tatarami), przedłożył mu plan wojny tureckiej, o której Chmielnicki natychmiast doniósł sułtanowi, zwabił 200.000 Tatarów i runął na Polaków, poniósłszy jednak klęskę pod Beresteczkiem, — 30 czerwca 1651 r. zawarł wprawdzie pokój pod Białą Cerkwią (28 września 1651 r.), jednak, jak zwykle, nie dotrzymał warunków, bo kręt był, cygan nad cygany, ochłonąwszy z klęski i zwabiwszy Tatarów obietnicą wielkich łupów, uderzył na obóz polski pod Batohem, gdzie zginęło 20.000 wojska i kwiat młodzieży wraz z Kalinowskim, hetmanem polnym. — Jeńców kazał Chmielnicki wymordować. W miarę powodzenia rosła jego pycha, nie zawahał się wtargnąć w granice państwa otomańskiego, nie obawiał się gniewu sułtana, bo liczył na pomoc cara — poddał się bowiem Moskwie.

W Perejesławiu złożył przysięgę wierności carowi 26 stycznia 1654 r. i wówczas Kijów i Ukraina utracone zostały na rzecz Moskwy. Nie zważając bynajmniej na pokój wieczysty z Polską, zajął car wojskiem Kijów, jedną armję przeznaczył na Litwę, drugą na Ukrainę, aby się połączyć z wojskiem zaporoskiem i ruszyć na Małopolskę.

W czasie tym, kiedy posłowie carscy w Perejsławiu i po innych miastach odbierali przysięgę wierności, kiedy wojska moskiewskie zajęły Kijów, **w Warszawie sejm się odbywał.**

Bankietowano i hulano na umór, tak, że w trzy dni mięsopostne wszyscy djabli mieli więcej zysku i pociechy, niż Pan Bóg w czterdziestodniowym poście. Marszałek sejmu ubolewał nad nieszczęściem Ojczyzny, która wśród takich niebezpieczeństw nie może znaleźć synów kochających, coby poniechawszy spraw prywatnych, o jej ratunku myśleli, niestety, jedna i druga strona, t. j. zwolennicy i przeciwnicy króla tyle się nagadali o miłości Ojczyzny, że wszyscy na tym punkcie ogłuchli. Chodziło o drobną stosunkowo rzecz. — Po śmierci Mikołaja Potockiego (1651) król zatrzymał wielką buławę, a zatem naczelne dowództwo nad wojskiem, szlachta natomiast, t. j. posłowie, domagali się oddania tej Radziwiłłowi Januszowi. Ten spór o **„pajęczynę"** doprowadził do zerwania sejmu, do pozostawienia Rzeczypospolitej na pastwę losu.

Był to widomy znak zbliżającego się nieszczęścia, że sejmujące stany nie mogły wydobyć się z tego zabagnionego położenia. — Ta niemoc wewnętrzna była groźniejszą od wszystkich nieprzyjaciół zewnętrznych. Mimo obawy, jaką przejmował najazd moskiewski, żyli wszyscy jakby się nic na świecie nie stało, bezradni, na pół świadomi, wśród hałasów, kłótni i huków w Izbie i na prywatnych zgromadzeniach, **a Rzeczpospolita stała jak opuszczona dzwonnica, koło której krzykliwe ptactwo świergoce.**

Tak było lat temu trzysta — pisze o tem historyk Kubala w swych szkicach historycznych.

Czy dziś o wiele na lepsze zmieniło się?

Owa czerń, to dzisiejsi Ukraińcy, których prowodyrzy idą w ślady Chmielnickiego. Rosja wzrosła niepomiernie, od zachodu zagraża Polsce groźny wróg, Niemcy — a my kłócimy się o „pajęczynę"; jak nie było, tak niema równowagi między władzą prawodawczą, t. j. Sejmem, a władzą wykonawczą, t. j. Prezydentem i rządem, Rzeczpospolita nie mogąc znaleźć synów kochających, coby o jej ratunku myśleli, **staje się coraz więcej podobną do opuszczonej dzwonnicy, w której** coraz więcej krzykliwego, wrzaskliwego **ptactwa: wron,** srok, kawek, gawronów i kruków.

Jeżeli zachodzą poszlaki, że przestępstwo skarbowe może być wykryte przez rewizję, wolno taką rewizję przeprowadzić w domu a nawet przy osobie podejrzanej, ale tylko na podstawie pisemnego upoważnienia władzy skarbowej I-szej instancji. W okręgach granicznych mogą zaufani komisarze skarbowi otrzymać upoważnienie do przeprowadzenia rewizij bez specjalnego pisma.

W przestępstwach skarbowych może osoba obwiniona wnieść prośbę o zezwolenie na dobrowolne poddanie się karze, z zaniechaniem dalszego przeciw niej postępowania karnego. W takim razie wyznacza się proszącemu najniższą przez ustawę przewidzianą karę, przyczem obwiniony może prosić o złagodzenie kary nawet poniżej ustawowego wymiaru. Prośba taka może być wniesiona tylko przy przestępstwie nie zagrożonem karą aresztu. Rozstrzygnięcie należy wyłącznie do władzy skarbowej.

Jeżeli przestępstwo należy do orzecznictwa sądowego, **właściwym jest ten sąd okręgowy karny, w obrębie którego przestępstwo popełniono**, a jeżeli miejsce popełnienia przestępstwa **jest nieznane**, jest właściwy sąd okręgowy karny, **w którym obwiniony mieszka.**

Od wyroku sądu okręgowego karnego wolno wnieść zażalenie nieważności do Najwyższego Sądu w Warszawie. **Dr Franciszek Bardel.**

Z tygodnia.

Radość Stapińskiego z rozwiązania „Związku wójtów".

„Przyjaciel Ludu" z 28 sierpnia b. r. Nr 35 cieszy się niezmiernie z rozwiązania „Związku wójtów", przyczem zarzuca wójtom samolubstwo i brutalność.

Oto — co pisze pan Jan:

„Przyjaciel Ludu" zawsze uważał „Związki wójtów" za Towarzystwa niepotrzebne, a nawet szkodliwe.

O ile bowiem Związek wójtów miał na celu wzajemne pouczanie się, jak sobie ułatwiać wykorzystywanie gminy dla wzmocnienia pozycji wójta, to **zmierzał ku szkodzie ludności**, a jeżeli miał na celu obronę przed rozporządzeniami władz wyższych, to stawał się zawadą w porządku urzędowania. W urzędach gminnych i u wójtów ujawnił się wpływ Witosa ujemnie, jako obraz samolubstwa i brutalności. Wójtom przypadły do smaku szkodliwe nauki Witosa, idącą w tym kierunku aby się nie liczyć z istotną wolą i potrzebami ludności, tylko aby wykorzystywać stanowisko wójta do samowładztwa w gminie".

Zapamiętajcie sobie naczelnicy gmin ten „pochlebny" sąd o was „Przyjaciela Ludu". Radość Stapińskiego jest zrozumiałą.

Głosi zwycięstwo „Chłopskiego stronnictwa" przy wyborach do Rad gminnych, a wszyscy prawie wójcia Piastowcami. Stąd wściekłość i pomyje, wylewane na wójtów, stąd uciecha, że Związki zakazane, wobec czego, on, Stapiński, może kłamać bezkarnie, że wszyscy wójcia zwolennikami „Chłopskiego stronnictwa".

„Ludowi Katolickiemu" coraz lepiej.

Ostatni „Lud Katolicki" z 28 sierpnia b. r. Nr 35 cieszy się, że bilans handlowy za lipiec kończy się deficytem tylko 22,240.000 złotych w złocie (wynosi 23.845.000 zł. — Przyp. Red.), a mógł wynosić tyle, co w czerwcu, a nawet więcej.

„A więc jesteśmy na drodze ku lepszemu; tyko na niej pozostać" — radzi „Lud Katolicki".

Z drogi tej jak najprędzej zejść musimy i wkroczyć na drogę czynnego bilansu handlowego; inaczej, czy deficyt będzie wynosił 40 miljonów, czy tylko 22, czy nawet mniej, rezultat będzie tensam, a czy miesiąc wcześniej czy później, to w życiu państwa nie gra roli.

Nasz bilans handlowy nie daje, niestety, powodu do uciechy, wciąż budzi poważną troskę.

Przyjaciel od serca J. Dąbskiego.

„Gazeta Warszawska Poranna" z 25 sierpnia 1927 r. takie wystawia świadectwo najlepszemu przyjacielowi J. Dąbskiego, Janowi Kulisiewiczowi, kandydatowi na posła:

„A więc towarzysz Jan Kulisiewicz jest jednym z głównych macherów b. „Związku Polskich Rolników handlowych", który okradł społeczeństwo na zaokrągloną sumkę 3,100.000 zł.

Dalej — tenże Jan Kulisiewicz swego czasu sfałszował datę urodzenia w metryce, pragnąc w ten sposób oszukać komisję wyborczą do Sejmu.

Dalej — tenże Jan Kulisiewicz wyłudził i przywłaszczył sobie sumę 2.000 złotych za wyrobienie posady dla Stanisława Kakieta, której nigdy nie wyrobił.

Dalej — tenże Jan Kulisiewicz zostaje pociągnięty do odpowiedzialności karnej za nieprawne używanie blankietów sejmowych.

Dalej — i co najciekawsze, tenże Kulisiewicz nie wahał się wchodzić w konszachty i wysługiwać bezbożnikom marjawickim z „księdzem" Furmanikiem z Leszna na czele.

Powyższe wyliczenie nie wyczerpuje wszystkich „zasług" dobrze znanego naszym czytelnikom z różnych ciemnych sprawek Kulisiewicza potwierdza ten rozpaczliwy stan moralny który panuje wśród obozu sanacji moralnej".

Czy to możliwe?

Donoszą pisemka tarnowskie i głośno o tem mówią w Tarnowie, że do budowy fabryki „chorzowskiej" **w Świerczkowie** zamówiono **5 miljonów cegieł w Krakowie, mając na miejscu doskonałą cegłę w cegielni Brawa oraz u ks. Sanguszków.** Skarżą się również nawet w obozie sanacyjnym, tam najgłośniej, bo najwięcej zawiedzionych, że pomija się miejscowych majstrów, przemysłowców i t. p. a sprowadza z dalekiej **Warszawy.**

„Głos Tarnowski" zarzuca socjalistom, że agitowali po wsiach za wpisywaniem się do ich Związku, przyrzekając im pracę przy budowie fabryki. Przeszło 2.000 złożyło wpisowe po 2 złote, a pracy, jak nie było, tak niema.

Okazało się bowiem, że **zamiast 15.000 robotników,** którzy mieli pracować we fabryce, **wystarczy 500 do 600, gdy się zastosuje nowoczesne urządzenia i maszyny.**

„Chłopskie stronnictwo" poszło w ślady socjalistów. **Naganiacz Bryla,** Banaś, próbował werbować chłopów do partji chłopskiej, **przyrzekając im pracę przy budowie fabryki.**

Daremne zachody — chłopi, mimo wielkiego bezrobocia, jakie trapi wieś, mimo braku pracy, nie idą na lep obietnic Bryla czy Stapińskiego, wiedząc, że w każdej akcji „Chłopskiego stronnictwa" czai się podstęp i wyzysk.

Rozmaitości.

Krzesło elektryczne nowoczesną torturą.

Dwaj włoscy anarchiści, Sacco i Vanzetti, zostali straceni w Ameryce, jak wiadomo, na elektrycznem krześle. W imię współczucia ludzkiego, którego nie można odmówić w zupełności nawet zbrodniarzom, wprowadzono w Stanach Zjednoczonych przed laty 37 nowość. Mianowicie zamiast tracić na szubienicy, postanowiono odbierać skazańcom życie przy pomocy krzesła elektrycznego.

Krzesło elektryczne zostało tedy wprowadzone w imię uczucia ludzkości. W rzeczywistości jednak jest to może najbardziej okrutny sposób egzekucji. Cała procedura stracenia ma trwać zaledwie kilka sekund, tymczasem zaś zdarzył się już cały szereg wypadków, że skazańcy żyli jeszcze dłuższy czas po zetknięciu z elektrycznym prądem i konali spaleni, okaleczeni, porażeni, męcząc się strasznie. Przed kilku miesiącami w grudniu 1926 r., pewien amerykański lekarz oświadczył publicznie, że skazańcy, traceni na elektrycznem krześle, wcale nie umierają natychmiast, ale dopiero później pod nożem sekcjonującego lekarza, albo dopiero w grobie, gdy się im sypie na twarz niegaszone wapno.

Niezbyt „humanitarną" również jest metoda obchodzenia się ze skazańcami przed egzekucją. W dniu stracenia przenosi się ich do t. zw. „death cell" (celi śmierci), sąsiadującej bezpośrednio z ubikacją, w której się znajduje krzesło elektryczne. Skazaniec nie widzi wprawdzie, ale słyszy wszystkie przygotowania, poprzedzające akt egzekucji. Ponieważ są to rzeczy dosyć skomplikowane, nieuniknioną tedy jest rzeczą, że szelest kroków elektrotechnika i reszty personalu, bicie młotkiem w poszczególne części aparatu elektrycznego, dochodzi do uszu skazańca. Nieraz zdarzało się, że widok tortur psychicznych, jakich doświadcza skazany, nawet z oczu dozorców wyciska łzy. Zanotowano również wypadki, że świadkowie, wyznaczeni ustawą, na widok delikwenta, wleczonego do elektrycznego krzesła, poprostu uciekali, uniemożliwiając tem na razie wykonanie wyroku i trzeba ich było dopiero przemocą sprowadzać z powrotem.

Okręt-widmo.

Słynnego badacza, uczonego skandynawskiego, **Nordenskjoelda**, podczas wyprawy jego pod biegun północny, spotkała niesamowita przygoda.

Nordenskjoeld odbywał podróż na niewielkim statku z ośmioma ludźmi załogi. Pewnego dnia zauważono, że w ślad za statkiem wyprawa posuwa się w odległości kilkuset zaledwie metrów jakiś dziwny okręt. Na pokładzie jego nie było widać żywej duszy, na znaki i sygnały nie dawano odpowiedzi, okrzyki zbywano milczeniem. A jednak znać było, że okręt kierowany jest ręką wprawną i doświadczoną.

Nordenskjoeld kazał zatrzymać swój statek, w nadziei, że tajemniczy towarzysz zbliży się o tyle, że można się będzie przedostać na jego pokład. Napróżno. Zatrzymał się również i dziwny okręt.

Marynarzy Nordenskjoelda ogarnął lęk. Nordenskjoeld starał się ich uspokoić, ale widząc, że usiłowania jego pozostają bez skutku i w obawie przed jakimś szalonym krokiem przerażonych ludzi, kazał wycelować do widmowego okrętu z armaty, znajdującej się na statku.

Oddano trzy strzały. Wszystkie były trafne, Ale o dziwo! nie wyrządziły mu żadnej szkody. Wyglądało tak, że okręt-widmo, który przez 10 dni i nocy towarzyszył wyprawie, nie był zbudowany z drzewa i metalu.

Przerażenie załogi doszło do szczytu. W dzień później, kiedy rozszalała się straszliwa burza mórz północnych, okręt-widmo zniknął bez śladu, jak gdyby zapadł się w odmęty. — Wszyscy na statku odetchnęli z ulgą.

Uczeni starają się wytłómaczyć to zjawisko — choć nie jest to takie łatwe. Prawdopodobnie zachodził tu wypadek załamania światła w śniegach i wodach północy — czyli, Nordenskjoeld i jego załoga widzieli w odbitce, jakby w lustrze, obcy jakiś statek.



SZKOCKIE BYDŁO.
Szkocja, część Wielkiej Brytanji, w swym charakterze tak co do przyrody jak i typu ludności odmiennym od Anglji, z którą jedną zamieszkuje wyspę, jest krajem przeważnie górskim, w którym obok wysoko rozwiniętego przemysłu (Glasgow), stoi hodowla bydła na wysokim poziomie. — Prócz znanych szkockich koników (ponny), ma Szkocja inny niż na kontynencie typ bydła. Zdjęcie nasze przedstawia oryginalną krowę z cielęciem.

Samochód i lew.

W Transwalu, w Afryce południowej, podróżni, jadący drogą wśród lasu, natknęli się na lwa, który wyskoczył z gęstwiny o kilkadziesiąt metrów przed nimi. Król zwierząt zatrzymał się na chwilę, ale widok pędzącego potwora-pojazdu tak przeraził biednego dzikusa, że począł uciekać wprost przed siebie drogą. Podróżni, którzy w pierwszej chwili zmartwieli ze strachu, nabrali odwagi i puścili się w pogoń za uciekinierem. Kiedy go już doganiali, lew dał susa w bok i zniknął w lesie.

Niejeden z nas uciekłby za przykładem lwa, gdzie pieprz rośnie, byle uniknąć aut. Szczególnie, jeżeli się czyta sprawozdanie amerykańskiej Izby handlowej, która podaje, że w ciągu ośmiu lat od 1 stycznia 1919 r. do 1 grudnia 1926 r. utraciło życie w wypadkach samochodowych 137 tysięcy osób (wówczas, gdy w wojnie światowej Ameryka straciła wszystkiego 120 tysięcy). Czwartą część zabitych stanowią dzieci do lat 15.

Woda na kartki.

Posucha, która w ciągu ostatnich kilku tygodni panowała w Herzegowinie, dała się tamtejszej ludności silnie we znaki. Studnie i cysterny są przeważnie wyschnięte. Również woda źródeł sączy się bardzo słabo. Ludzie i zwierzęta cierpią dotkliwie z powodu braku wody. Najciężej nawiedzone zostały brakiem wody okręgi Ljubinje i Bilek. Mieszkańcy tamtejsi muszą udawać się w góry i iść całemi godzinami, zanim znajdą trochę wody, koniecznej dla zaspokojenia pragnienia, ginącego poprostu bydła. W wielu miejscach bydło pada, zanim się zdoła dostarczyć mu wody. Bilek jest jedynem miastem w tym okręgu, które posiada jeszcze studnie o dość wielkiej ilości wody. Z powodu jednak zbyt wielkiego natłoku do studzien, musiały interwenjować władze i wprowadzono kartki na wodę, na wzór owych kart chlebowych i cukrowych za czasów wojny. Organa policyjne czuwają nad tem w dzień i w nocy, ażeby nikt nie wziął wody więcej, aniżeli mu się z prawa należy.

LISTY

ZAKLICZYN nad Dunajcem. Ciche i zapomniane miasteczko nasze stało się naraz głośnem. — Oto **burmistrz Rzepecki** umieścił ogłoszenie w pismach, że w Zakliczynie byłoby miejsce dla adwokata katolika. Jest tu wprawdzie dwóch adwokatów żydów, ludność jednak powszechnie i słusznie żali się na ich postępowanie, wobec czego osiedlenie się trzeciego adwokata wpłynąć może na uzdrowienie stosunków.

Niewinne to ogłoszenie wywołało burzę w rodzie Izraela. Sprawa dotarła do klubu żydowskiego, który wniósł interpelację, domagającą się zawieszenia Rzepeckiego w urzędowaniu, strącenie go ze stolca burmistrzowskiego za to, że śmiał naruszyć interes żydowski.

Gdzie bowiem chodzi o interes żydów, a innego nie uznają, tam trzymają się razem zwarcie, solidarnie, są tylko żydami. A my? **Dunajczanin.**

„SUKCESY" JANA TEPPERA W STRAŻOWIE.

W „Sztandarze Chłopskim" Nr 23 z dnia 5 czerwca 1927 r. Jan Tepper, em. nauczyciel, zamieszkały w Strażowie, wieczny kandydat sejmowy i na wszystkie godności, umieścił artykuł o organizacji Rady chłopskiej w **Strażowie** i o swych przyszłych zwycięstwach, tak przy wyborach gminnych jak i sejmowych. Twierdził on, że gmina Strażów wyzwoliła się z pod rządów Piastowców i teroru **senatora Jachowicza** że przy wyborach gminnych zrobi z nimi porządek a przy wyborach sejmowych śladu po nich nie zostanie, a on zaprowadzi ład i porządek w gminie i sprowadzi raj dla biednych, wdów i sierót.

Zabrał się tedy do dzieła, urządzał zgromadzenia we własnej szopie, podburzał chłopów jednych przeciw drugim, rozbił Koło młodzieży i stworzył z niezadowolonych partję z podobnych do siebie.

Rozpoczął on razem z nimi walkę na śmierć i życie o władzę w gminie i wytępienie Piastowców, a szło im tem łatwiej, mając poparcie władz w całej pełni.

Pomimo urządzania zgromadzeń, wygłaszania najrozmaitszych haseł i obiecanek, czy to reformy rolnej bez odszkodowania, rent dla bezrobotnych, wypuszczenia w dzierżawę obszarów hr. Potockiego, odebrania gruntów posłom i senatorom i ich dzieciom, nabytych podczas posłowania i wielu wielu innych, chłopi nie dali się zbałamucić, znając go doskonale z jego czynów.

Był on przeszło 15 lat nauczycielem i kierownikiem szkoły w sąsiedniej wiosce, Palikowce, a jak spełniał obowiązki nauczycielskie, jak obchodził się z chłopami, jak bronił wdowy i sieroty, n. p. Mędralinę i inne w sprawie zasiłków, doprowadził do tego, że **chłopi przemocą wyrzucili go ze szkoły.**

Znają go dobrze również z rozmaitych kooperatyw, gdzie był dyrektorem, jak on uczciwie i ideowo pracował tak dla chłopów jak i Towarzystwa, potwierdził to pod przysięgą w sądzie okręgowym w Rzeszowie kupiec Drucker, a o jego uczciwości i ideowości mogliby powiedzieć również pp.: Sauderer, Fangor i Fangorowa i wielu innych, a także koledzy z nauczycielstwa.

To też chłopi nie poszli za jego radą i wskazówkami i dali mu taką nauczkę, że jej do śmierci nie zapomni.

Ten dobrodziej i ideowiec, prezes „Wyzwoleńców" w Strażowie, jak się sam mianuje, położył się jaki długi na obydwie łopatki; **przy wyborach w gminie nie potrafił ani jednego przeprowadzić** kandydata a tem bardziej siebie, pomimo, że w każdem Kole stawał jako kandydat, pomimo krętactw, teroru i poparcia władz.

Na 24 radnych zostali wybrani sami Piastowcy a także „znienawidzony" senator, Jachowicz, i to w 4-tem Kole wyborczem, a on nie potrafił nawet skupić tyle głosów, ile podał w „Sztandarze" zapisanych do partji.

Prezes „Wyzwoleńców" w Strażowie dał dowód i świadectwo nieznajomości sprawy; dziś każdy chłop przekonał się, że p. Tepper potrafi podburzać, obiecywać i dobrze gadać a na ustawie gminnej i wyborczej zna się tyle co jego towarzysze.

Chłopi w Strażowie, należący do komisji wyborczej a w szczególności przewodniczący, dał mu naukę, jak przeprowadzać wybory, jak wypełniać pełnomocnictwa i kto może na nie głosować.

Odchodzącemu p. Tepperowi z lokalu wyborczego po swych sukcesach, kobiety z ironją składały gratulacje, jako p. radnemu gm. Strażowa, chłopcy zaś odprowadzili go w paradzie do domu, grając na piszczałkach a bębniąc na starych garnkach i konewkach.

Pomimo tego wszystkiego prezes „Wyzwoleńców" w Strażowie, przywykły do takich sukcesów, nie traci animuszu, lecz pociesza się jeszcze tem, że przy wyborach sejmowych pomści się swej klęski, odnosząc podobne sukcesy.

Strażowianie.

„NAPRAWIACZE".

LUBACZÓW. Tyle byłoby do pisania z tutejszych stosunków, że nie wiedzieć od czego zacząć. Wybory do gminy tak rozgorączkowały niektóre umysły, że żaden, nawet najzimniejszy tusz, nic pomoże, a to dlatego, że kilku naraz chce zostać burmistrzami. Jest tu u nas jeden eks-finans, który, wędrując od partji do partji, wszędzie niucha, gdzieby mógł otrzymać najsilniejsze poparcie przy staraniu się o godność burmistrza. A ponieważ nikt o nim słyszeć nie chciał, zawędrował aż do „naprawiaczy", chcąc stamtąd pozyskać pomoc przy wyborach na burmistrza. A gdy chciał rozbić jeden wiec przedwyborczy, to nieszczęsnego „naprawiacza" omal przez okno nie wyrzucono. Wędrowiec ten nazywa się p. Czuwała. Drugi, takisam ananas, to niejaki Tokarski, był Piastowcem a dzisiaj tworzy „sanację". Sanator ten, jako pocztmistrz, tak walczył jako „towarzysz z pod znaku sanacji", że aż w biały dzień na ulicy został spoliczkowany.

Myśleliśmy, że tego „męczennika" za sanację, dyrekcja poczt przeniesie, boć przecie to skandal, by urzędnika na ulicy policzkowano, widocznie jednak przeniesienie takiego „sanatora" z Lubaczowa odbiłoby się ujemnie na zdychającej partyjce sanacyjnej, dlatego tu go pozostawiono.

Prawdziwy Piastowiec.

Z KRAMU PP. STAPIŃSKICH W OSOBNICY — TOWAR...

OSOBNICA p. Jasło. Od dłuższego czasu ludność tutejsza była bardzo zaniepokojona. Od czasu do czasu w jedną noc tu, w drugą gdzieindziej kradziono rozmaite rzeczy: tu skradziono krowę, tam wyprowadzono buhajka ze stajni, ale złodzieje umkli, w innem miejscu prosię, gdzieindziej cielę, to znów zabrano masło z piwnicy, to króliki ze stajni, to znów w innem miejscu zniszczono pszczoły i miód wybrano, a co do kur, to już niema pojęcia jak kradziono — jednak na trop złodziei nie można było natrafić i nie natrafiono.

W nocy z dnia 21 na 22 lipca b. r. skradziono ze stajni tutejszemu kierownikowi szkoły 8 sztuk drobiu, ale złodzieja nie przydybano.

Dopiero w piątek, dnia 22 lipca b. r., ludzie, powracający z targu w Jaśle, z bardzo wielką radością opowiadają: „kury p. Sochackiego się znalazły — kurzych złodziei przyłapiła policja w Jaśle, gdy te skradzione kury sprzedawali i zabrano ich na magistrat".

I któż to byli ci złodzieje, co p. kierownikowi w Osobnicy kury skradli? **Otóż nie kto inny, ale bardzo gorący zwolennik p. Stapińskiego — twórca, przewodniczący i instruktor „Związku Strzeleckiego" w Osobnicy,** ze swoim podwładnym członkiem „Związku Strzeleckiego", których nazwisk nie wymieniam ze względu na ich krewnych, którzy nie mieszkają w Osobnicy.

Ładny instruktor „Strzelca" — i spodziewać się należy, **jak ładnie będą wyglądać strzelcy z takiej szkoły, gdzie instruktor robi wyprawy nocne za kurami po obcych stajniach ze swoimi towarzyszami.**

Takiemu to „nauczycielowi" powierzył „Związek chłopski" w Osobnicy swoją młodzież.

Ciekawe, co na to pp. Stapińscy w „Przyjacielu".

Wszak gdy w swoim czasie poruszono w „Piaście" innego pokroju „moralną" działalność byłego prezydjum — a w szczególności byłego sekretarza „Związku chłopskiego" w Osobnicy, to „Przyjaciel Ludu" — w duchu proroczym — chcąc im ulżyć w smutku i strapieniu, pociesza temi słowy: „Wolno psu brechać, a Ulaszkowi pisać kłamstwa do „Piasta", nie warta na to zwracać uwagi". Autorowi tej notatki zdaje się, że: „kto jada flaki, to każdy taki" — jednak to nie zawsze prawda, ale **„jaki pan, taki kram", to w tem więcej prawdy.**

KRONIKA

WRZESIEŃ — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki		Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
4 N.	13 po Św. Rozalji p.	☽	5	20	18	38
5 P.	Wawrzyńca b. i w.		5	21	18	36
6 W.	Zacharjasza pror.		5	23	18	34
7 Ś.	Reginy p. i m.		5	24	18	32
8 C.	*Narodzenie N. P. M.*		5	25	18	30
9 P.	Gorgonjusza, Piotra		5	27	18	28
10 S.	Mikołaja z Tolentynu		5	28	18	25
11 N.	14 po Św. Emiljana	☺	5	29	18	23

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 26 sierpnia 1927 za 100 kg towaru:

	zł
Pszenica targowa	50·00—51·00
Żyto dworskie krajowe	42·00—43·00
Żyto targowe	40·50—41·50
Owies targowy	30·00—31·00
Jęczmień na krupy	36·00—38·00
Kminek krajowy	170—180
Mąka pszenna 45% okr. krak.	83·00—84·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	64·00—65·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	—
Otręby pszenne	23·00—24·00
Otręby żytnie	24·00—25·00

Wykaz cen bydła i nierogacizny

notowanych na Centralnej targowicy miejskiej w Krakowie dnia 26 sierpnia 1927 r.

		zł
Buhaje	1 kg żywej wagi	1·25—1·68
Woły	" " " "	1·49—1·85
Krowy	" " " "	1·00—1·65
Jałówki	" " " "	1·18—1·68
Cielęta	" " " "	1·70—2·36
Nierogacizna	" " " "	2·65—3·35
"	" " bitej wagi	3·40—4·00

Z Polski.

WYCOFYWANIE BANKNOTÓW.

Bank Polski, zgodnie z art. 49 statutu, przystępuje **z dniem 1 września 1927 r.** do wycofania z obiegu 20-złotowych **biletów bankowych** z datą 28 lutego 1919 r. i 15 lipca 1924 r., oraz 10-złotowych biletów bankowych z datą 28 lutego 1919 r. i 15 lipca 1924 r. Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym **do 29 lutego 1928 r.** — Od 1 marca 1928 r. do 31 stycznia 1929 r. będą przyjmowane do wymiany przez oddziały Banku Polskiego i Polską Kasę Rządową w Gdańsku; po upływie tego terminu, wymianę załatwiać będzie tylko Skarbiec Emisyjny Banku Polskiego w Warszawie do 31 lipca 1929 r. włącznie, poczem tracą wartość pieniężną.

ZABIŁ ŻONĘ, BO BYŁA STARA. We wsi Przygodzice pod Ostrowem Wielkopolskim, niejaki Michał Sieroj, podczas koszenia owsa pobił śmiertelnie żonę kosą a następnie dodusił ją. Powodem zabójstwa była różnica wieku. On miał 28 lat, ona 53 lata.

KATASTROFA SAMOLOTOWA. — Pod Toruniem spadł z aparatem porucznik Szczeniowski z wysokości 800 metrów i zabił się na miejscu.

NA POGRANICZU LITEWSKIEM, w rejonie Plikiszek oddział litewski ostrzeliwał ogniem karabinowym posterunki korpusu ochrony pogranicza.

STRASZLIWA ŚMIERĆ. W cynkowni „Huty Pokoju" w Katowicach, wpadł do basenu, napełnionego kwasem solnym dozorca, nazwiskiem Wilk, ponosząc śmierć na miejscu. Tragicznie zmarły osierocił żonę i 8-ro dzieci.

BANDYCKI NAPAD W POCIĄGU. Pod Lublinem wtargnął do przedziału II. klasy pociągu osobowego jakiś osobnik i sterroryzowawszy pasażerkę, Jadwigę Matowiecką z Warszawy, zrabował jej walizkę ręczną, poczem umknął.

NIEMENCZYN. Na pograniczu polsko-litewskiem, żołnierz z korpusu ochrony pogranicza, Aleksander Stawień, zamordował swojego kolegę Milka wystrzałem z rewolweru, poczem usiłował zbiec do Litwy, jednak został aresztowany.

ŁÓDŹ. Wielki pożar, jaki wybuchł w zabudowaniach fabrycznych w firmie „Hirschberg", zniszczył kilka objektów. Straty wynoszą około 200.000 złotych.

WÓDKA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. Mieszkaniec Swarorzyna, zalawszy sobie pałkę w Starogardzie, w stanie pijanym wracał do domu rowerem. Potrącony przez samochód, uderzył tak silnie głową o kamień, że po przewiezieniu go do Starogardu, zmarł.

Mimo tragicznych wypadków, powodem których jest wódka, ludność zapija się a nawet państwo w tem współdziała.

TYFUS PLAMISTY wybuchł w okolicach Tczewa.

ZGON ZASŁUŻONEGO POWSTAŃCA. Dnia 15-go sierpnia b. r. zmarł w Ligocie jeden z niewielu już pozostałych bojowników o wolność, powstaniec z 1863 r., **Paweł Kasperski.** Jako 19-letni młodzieniec brał udział w szeregu bitew i potyczek. Osiadłszy w Ligocie pod Katowicami, pracował i na rzecz powstania śląskiego. Wśród przyjaciół pozostawił niezatarte wspomnienie po sobie.

POŻAR DUBIECKA. W ostatnich dniach pożar, który tu wybuchł w nocy, obrócił w perzynę kilkadziesiąt domów. Pożar zlokalizowano dopiero na ranem.

KRÓLEWSKA HUTA. Dnia 24 sierpnia b. r. wieczorem zmarła tu posłanka na Sejm śląski, Janina Omańkowska. Posłowała z listy chrześcijańskiej-demokracji.

HYDROPLANY ANGIELSKIE W PUCKU. Trzy hydroplany angielskie w drodze z Anglji przez Kopenhagę przybyły w dniu 25 sierpnia do Pucka. Gości podejmowali przedstawiciele ministerstwa spraw wojskowych.

POLOWANIE NA KUROPATWY. Dnia 1 września b. r. kończy się czas ochrony na kuropatwy, w myśl ustawy łowieckiej.

TCZEW. Aresztowano tu urzędników Wydziału karnego sądu powiatowego, podejrzanych o poważne nadużycia, a mianowicie Łopatę i Smólskiego.

GOCZAŁKOWICE (Górny Śląsk). W sobotę późnym wieczorem w okolicach **źródła jodowego** rozległ się przeciągły huk podziemny, po którym nastąpił nadzwyczaj silny wytrysk wysokości 25 metrów. Jest to już drugi w tym roku silny wytrysk źródła goczałkowickiego.

WIELKI POŻAR WSI. We wsi Rabaniec, w powiecie biłgorajskim, wybuchł pożar, który zniszczył 21 budynków. Pożar wzniecili dzieci.

KRWAWE STARCIA POLICJI Z KOMUNISTAMI miały miejsce w Warszawie. W czasie walki rannych zostało 2 policjantów. Aresztowano 12 komunistów.

TOMASZÓW MAZOWIECKI. W zeszłą niedzielę odbyły się tu uroczystości, urządzone z okazji 50-lecia Ochotniczej Straży pożarnej. Uroczystości zakończyły się ćwiczeniami Straży pożarnej.

Ze świata.

TAJFUN ZATOPIŁ WIELE STATKÓW. Szalejący nad wyspami Filipinami olbrzymi huragan, zatopił w porcie Manilskim dużo statków, przyczem utonęło kilkadziesiąt osób.

WYBUCH W ZAKŁADACH FORDA. W warsztatach Forda nastąpił wybuch bomby, który zniszczył fabrykę. Fabryka ta znajdowała się w miejscowości Cordona, w Argentynie.

W INDJACH sroży się epidemja cholery.

OLBRZYMI POŻAR LASÓW wybuchł w okolicach Warszacu, w Jugosławji. Około 20 tysięcy morgów lasu stoi w płomieniach. W akcji ratowniczej bierze udział 5 tysięcy ludzi.

NAFTA ROSYJSKA W RĘKACH AMERYKI. — W Batum rozpoczęła działalność rafinerja nafty, zbudowana przez kapitał amerykański (Standard Oil Company). Po raz pierwszy od roku 1914 przybiły do portów Morza Czarnego okręty amerykańskie.

POŻARY LASÓW NA RIWIERZE. Z początkiem zeszłego tygodnia w okolicy Miramara na Riwierze powstał z niewiadomej przyczyny olbrzymi pożar lasów. Morze płomieni szaleje na 25 klm pasie szerokim. Miasto Kannes otoczone jest zewsząd ogniem.

KONSTANTYNOPOL. Przedmieście Konstantynopola zostało nawiedzone groźnym pożarem, który zniszczył 400 domów.

IŁOŚĆ AUT NA ŚWICIE sięga olbrzymiej cyfry 27 miljonów.

TEROR W CZERWONEJ ROSJI. W Nerczyńsku czerezwyczajka rozstrzelała 4 osoby. W Chabarowsku świeżo aresztowano około 60 osób, w Błagowieszczeńsku 65, z których 9 rozstrzelano. W Grodziekowie rozstrzelano 13 osób. We Władywostoku rozstrzelano generała Malinowskiego i inż. Potapowa.

24-TE DZIECKO. W miasteczku Tombrigde urodziła żona pewnego robotnika 24-te dziecko, bijąc w ten sposób rekord, ustalony przez żonę urzędnika kolejowego w temsamem mieście, która posiada tylko 23 dzieci. Dzienniki angielskie zaznaczają, że pierwszy raz w historji Anglji zdarza się wypadek, by dwie matki urodziły łącznie 47 dzieci, z których wszystkie znajdują się przy życiu.

ZEMSTA LILIPUTA. W miasteczku Belzig w Niemczech popełniona została sensacyjna zbrodnia. Jeden z liliputów, którzy objeżdżali miasteczka niemieckie i dawali przedstawienia, zastrzelił, po ostrej sprzeczce, fabrykanta Kreysinga, który wyśmiewał jego niski wzrost. Liliput został aresztowany.

Wesoły kącik.



BYSTRY.

— Dlaczego rekrut przychodzi do czyszczenia koszar bez miotły. Coby rekrut powiedział na to, gdyby żołnierz bez karabinu wyruszył w pole.

— Jabym powiedział, że to jest oficer...

RÓWNOWAGA.

Łódką jedzie trzech pasażerów. Nagle dwóch z nich zaczyna się kłócić i pierwszy wymierza drugiemu potężny policzek:

— Na miłość Boską, łódka się wywróci — krzyczy trzeci ze strachem. — Daj mu prędko dla równowagi z drugiej strony w gębę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

ODPOWIEDŹ REDAKCJI DLA KORESPONDENTÓW „PIASTA“:

Wszystkie nadesłane artykuły i korespondencje po przeglądnięciu ich przez Redakcję, o ile niema odpowiedzi, że nie nadają się do druku, są przeznaczone do druku, a tylko z powodu nawału materjału nieraz dopiero po paru miesiącach są wydrukowane w „Piaście“ — czasem, niestety, przedawniają się, o czem również zawiadamiamy, starając się w miarę możności nie dopuszczać do przedawnienia.

Tomasz Kraska: Jeżeli posiada pan kartę przemysłową na okoliczne jarmarki i odpusty, to ma pan prawo swoje artykuły wszędzie sprzedawać i nie może nikt panu zabraniać sprzedaży. Patent powinien pan mieć wykupiony w tym powiecie, w którym pan mieszka, t. j. w Kolbuszowej a nie w Dobromilu. — **Stanisław Ślęczka:** Za list i wiadomości serdecznie dziękujemy. Naganiacza nagońcie na cztery wiatry, jak się tylko pokaże do waszej wioski i będzie bałamucił i rozbijał chłopów. — **Jan Kanty Dzieża:** Jakkolwiek pan wykonuje dobrze roboty stolarskie, to jednak jak długo nie będzie pan miał świadectwa wyzwolenowego, jako stolarz, nie może pan być zawodowym stolarzem. Trzeba się będzie postarać w cechu rzemieślniczym o takie świadectwo. — **Stanisław Stopa:** Na list trudno nam odpowiedzieć, gdyż pan nie pisze w jakim urzędzie chce się pan starać o posadę. Niech nam pan napisze dokładnie, to odpowiemy. Z ukończoną piątą klasą gimnazjalną można się starać o posadę funkcjonarjusza państwowego niższej kategorji. — **Czerwiński:** Na sprzedaż gazet trzeba mieć

zezwolenie ze starostwa. — **Jan Ładocha:** Niepotrzebnie pan wnosił prośbę o rentę inwalidzką do ministerstwa spraw wojskowych, gdyż sprawy rent należą do Izby skarbowej w Krakowie a ewentualnie rekursy do ministerstwa skarbu. Sprawą renty pańskiej zajmiemy się. — **Erazm Korta.** Spóźnił się pan. Wszystkie wymienione banknoty w liście, obecnie nie mają żadnej wartości. Miljonówki z roku 1920 są dzisiaj bez wartości. — **Maciej Barszcz:** W sprawie tu przysłanej odnieśliśmy się do dyrekcji kolei państwowych w Krakowie. — **Józef Cygan:** Jeżeli kasa gminna pieniądze u siebie przechowała, to nie pan za nie nie otrzyma, natomiast o ile urząd gminny zdeponował je jako depozyt sierociński w sądzie a sąd oddał je do P. K. O., to się należy 50%. — **Władysław Burek:** Za wiadomości serdecznie dziękujemy. Rękopis dla ewentualnego użytku przechowamy. — **Józef Maciejowski:** Jeżeli pan zatrudnia tylko jednego chłopca, to jest pan wolny od podatku obrotowego i od wykupienia patentu. Natomiast o ile pan zatrudnia 2 lub więcej chłopaków w swoim przemyśle, to pan tak podatek obrotowy, jakoteż i patent opłacać musi. — **Bazyli Kuryluk:** Podatek należy zapłacić taki, jaki wymierzył urząd skarbowy, a nie taki, jak pełnomocnik majątku rozparcelowanego żąda od nabywców. Żądanie przez pełnomocnika 2% tytułem kupna ziemi jest bezprawne. Adwokat powinien, o ile kontrakty są gotowe, na żądanie panów odesłać je do sądu. Jeżeli tego nie chce uczynić, zagrozić skargą do Izby adwokackiej. — **Andrzej Krupa:** Za list i wiadomości serdecznie dziękujemy. Jeżeli pan zwinął interes i zgłosił to do urzędu skarbowego, to nie mają prawa od pana podatku ściągać. Smutne to, ale prawdziwe, że u nas żydzi zaczynają wszedzie górować. Może się to kiedy zmieni, trzeba tylko hasło: „swój do swego“ popierać nietylko słownie, lecz czynem. — **Naoczny świadek:** Umieścić korespondencji nie możemy, gdyż pismo jest anonimowe. Do redakcji należy przesyłać wszystkie pisma i listy z pełnym podpisem i dokładnym adresem. Redakcja zatrzymuje w tajemnicy nazwiska osób, które sobie nie życzą, żeby ich nazwiska były pod artykułami umieszczone. — **Antoni Kisała:** Opis o pasiece jest doskonały. Umieścimy. — **Marja Janeczek:** Zaopatrzenie przyznano. We wrześniu, ewentualnie z początkiem października b. r. pieniądze pani otrzyma. — **Grzegorz Tomcio:** W sprawie zaopatrzenia sierót po ś. p. Antonim Starańczuku odnieśliśmy się do Izby skarbowej i po otrzymaniu informacji, udzielimy odpowiedzi w „Piaście“. — **Józef Gigoń**, Juszczyn ad Maków: List wręczyliśmy posłowi Romanowi do załatwienia. — **Wojciech Gąsiorek** w Dębnie: Proszę nam napisać, o co się panu rozchodzi, to w miarę możności pomożemy. — **Juljan Pruski**, Wojnicz: Czy wiadoma sprawa załatwiona pomyślnie? — **Franciszek Szafran** w Borzęcinie: W sprawie ojca proszę się udać do starosty w Brzesku i poprosić o pomoc. — **Helena Juszczak**, żona Józefa, p. Targowiska: Jeśli sprawa nie załatwiona, proszę nam napisać i podać bliższe szczegóły. — **Ludwik Podolecki**, Niepołomice: Czy starania odniosły skutek? — **Jędrzej Jeż** w Drwikowie Pustym: Dla cywilnych inwalidów niema rent. — **Stanisław Franczak** w Przeczycy: Czy gmina otrzymała agencję pocztową — jeśli nie — donieść. — **Jan Niedojadło, Franciszek Jalkowski:** Jeśli dokumentów ministerstwo kolei dotąd nie zwróciło, napisać posłowi Brodackiemu. —**Walenty Szona**, Skomichna Czarna, p. Łętownia: O rekrutacji do Francji donosimy w „Piaście“. Proszę się zwrócić z zapytaniem do Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Krowoderska 5. — **Rozalja Krawczyn** w Sufczynie: Niestety, hr. Łubieński tak zawsze postępuje, zjeżdża do wsi, zakłada Związek zawodowy rolników, naobiecuje pożyczek, tanich nawozów sztucznych i t. p., wyłudzi od ludzi wkładki, ci, zaufawszy mu, wnoszą podania do Banku Rolnego o pożyczki krótkoterminowe, których Bank nie udziela, a na długoterminowe trzeba czekać miesiącami i nieraz napróżno. Najlepiej pędzić ze wsi takich, co obiecują złote gruszki na wierzbie. — **Józef Janowski**, Wesołów, p. Zakliczyn: Proszę pisać wprost do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago — do liczby spraw 230-27-7. Po ukończeniu formalności pieniądze przyjdą. — **Jan Michalik** z Lustanic: Czy otrzymał pan nareszcie odpowiedź z dyrekcji robót publicznych? Jeśli nie, napiszcie do posła Brodackiego.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„KOŚCIARNIA“

FABRYKA MĄKI KOSCIANEJ I SUPERFOSFATOW W RZESZOWIE, ALEJA SIEMIRADZKIEGO

poleca swoje wyroby: 15 8 0

superfosfaty kostne wysokoprocentowe i zaprawiane mączki kostne z gwarancją zawartości i dostarcza takowe po cenach przystępnych i dogodnych warunkach.

„ELITA“

Związek spółdzielczy małopolskich hodowców nasion, Lwów, ul. Lelewela 5A, Telefon 861

reprezentacja wszystkich najwybitniejszych hodowli nasion w Małopolsce, **poleca** pierwszorzędnej jakości **nasiona zbóż ozimych**, kwalifikowanych przez jedną ze Sekcyj nasiennych, udzielając takowych także na **kredyt** wekslowy, odpowiednio zabezpieczony. „ELITA“ jest bezwarunkowo **najtańszem i bezkonkurencyjnem** źródłem nabywania nasion, które sprzedaje **po cenach oryginalnych** producentów.

Dnia 16 sierpnia b. r. otwiera „ELITA“ swój IV Sezonowy Jarmark Nasienny we własnym lokalu: Lwów, ulica Lelewela L. 5A. — Szczegółowe prospekty wysyłamy na żądanie bezpłatnie. 1 6 0

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania. 670 41 0

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

LABORATORJUM APTEKI

SZYMONA EDELMANA

W SAMBORZE, Nr 14.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:

5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł 12·50. — 10 flak. z opłaconą pocztą opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

Szkoła rolnicza żeńska w Albigowej

powiat Łańcut, województwo lwowskie.

Zarząd szkoły rolniczej żeńskiej w Albigowej zawiadamia, że z dniem 15 września 1927 r. rozpocznie się **nowy 10-miesięczny kurs gospodarczy** dla dziewcząt wiejskich.

Program nauki obejmuje:

a) praktyczną naukę gospodarstwa kobiecego, t. j.:
1) Kucharstwo i pieczenie;
2) Szycie, krój, roboty ozdobne;
3) Hodowlę żywego inwentarza domowego;
4) Hodowle warzyw i drzew owocowych;
5) Porządki domowe i pranie.

b) naukę teoretyczną, obejmującą przedmioty ogólno-kształcące (religję, język polski, historję Polski, rachunki, wiadomości przyrodnicze, higjenę, śpiew) i fachowe: (hodowlę zwierząt domowych, mleczarstwo, pszczelnictwo, warzywnictwo, sadownictwo, przepisy gospodarstwa kobiecego i t. p.).

Oprócz nauki otrzymują uczennice staranne wychowanie, oparte na zasadach religijno-patrjotycznych i ogładę towarzyską. Celem szkoły jest wyrobienie dziewcząt wiejskich na wzorowe gospodynie i światłe obywatelki.

Wiek kandydatek: ukończone lat 16. Do podania należy dołączyć: metrykę, świadectwo ukończenia conajmniej 4 oddziałów szkoły powszechnej, własnoręcznie napisany przebieg życia i świadectwo moralności. Pierwszeństwo mają dziewczęta, wracające po kursie do gospodarstw rodziców lub własnych.

Nauka jest bezpłatna. Koszty utrzymania w internacie wynoszą 35 zł miesięcznie. Wpisowe 5 złotych.

Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 10 września 1927 r. 110

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY i ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY od LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

NERWOL Dra FRANZOSA

CHEMIKA I APTEKARZA z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA i GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOLASCHA

LWÓW.

782 13 0

Gospodarstwo

20 morgów ziemi pszennej i żytniej, budynki murowane, pod dachówką, w tem 2 morgi łąki i wszelka maszynerja rolnicza: 3 krowy, 1 koń, 3 świnie i drób, do miasta powiatowego 6 km. szkoła i kościół w miejscu. Cena 9.000 złotych.

Willa

w mieście powiatowem, 6 morgów ziemi ogrodowej, w tem 1 mórg łąki, chlewy, stodoła masywna, murowana. Szkoły, gimnazjum żeńskie w miejscu. Nadaje się dla urzędnika. Z wolnej ręki do sprzedania z powodu stosunków familijnych. Cena podług ugody.

Na odpowiedź proszę załączyć znaczek pocztowy za 30 groszy.

Uwaga: Agenci wykluczeni. 114

Ignacy Zdunek

Kępno, ul. Nowa L. 489 (Poznańskie).

WĘGIEL

górnośląski, dąbrowiecki i małopolski jakoteż KOKs hutniczy, górnośląski i karwiński — dostarcza wagonami na korzystnych warunkach

„OPAŁ“, Sp. z o. odp.

Kraków, ul. Długa L. 50. Telefon Nr 4379.

118 1 2

Najlepsze farby, lakiery, pokosty

dostarcza fabryka 598 25 25

L. Baranowski, Kraków-Dębniki, Telefon 1112.

Sklep w Krakowie, plac Matejki L. 6.

TARGI TYGODNIOWE

W BUCZKOWICACH

powiat Biała, rozpoczną się w poniedziałek dnia 5 września b. r. i odtąd odbywać się będą regularnie co poniedziałek, a w razie święta we wtorek.

Przedmiotem sprzedaży będą na razie wszelkie środki spożywcze, wyroby rękodzielnicze, przyrządy i przybory gospodarcze, oraz towary łokciowe.

Targi na zwierzęta domowe zostaną uruchomione później.

O tem zawiadamia się, celem jaknajliczniejszego wzięcia udziału. 102 2 2

Urząd gminny w Buczkowicach.

Jak ulżyć sobie materjalnie w obecnym trudnym czasie?

Nadeślij swój adres i znaczek pocztowy na odpowiedź, a otrzymasz wyjaśnienie, przy pomocy którego możesz, nie przeszkadzając sobie w swych codziennych zajęciach zarobić z łatwością **do 500 złotych miesięcznie.**

Adresować: 10 9 20

„JAK", Warszawa, Skrzynka pocztowa 554/21

Instrumenty muzyczne



dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenty naprawia, zestraja, kupuje lub wymienia na nowe

J. A. Nikiel
Kraków
ul. Szewska 2.

Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestr. udziela **bezpłatnie**, za nadesłaniem znaczka pocztowego.

781 3 0

ADWOKAT 544 44 0

Dr FRANCISZEK BARDEL

b. minister rolnictwa

prowadzi od 25 lat kancelarję adwokacką

w sprawach cywilnych i karnych

w Krakowie, Mały Rynek 1

Wydział Rady powiatowej

w Żywcu

otwiera w dniu 15 października b. r.

drugi

11-miesięczny kurs

w państw. szkole rolniczej żeńskiej w Łodygowicach.

Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 30 zł miesięcznie, wpisowe 10 zł.

Podania o przyjęcie należy wnosić do końca września 1927 r. do Wydziału powiatowego w Żywcu, który też na żądanie udziela bliższych wyjaśnień. 111

Komisarz rządu, starosta:
Dr Skwarczyński.

BEZPŁATNIE UTWORY



ALEKSANDRA DUMASA

Z końcem przyszłego miesiąca ukaże się nasze nowe wydanie dzieł Aleksandra Dumasa. Dążeniem naszem jest rozpowszechnienie tych dzieł w najszerszych kołach. Postanowiliśmy zatem oddać dużą część utworów tych bezpłatnie. Każdy czytelnik niniejszego pisma, który w ciągu 10 dni nadeśle do naszego biura niżej dołączony kupon, otrzyma bezpłatnie kompletne wydanie

dzieł Aleksandra Dumasa

w 24 tomach, zawierających około 4.000 stron druku.

Aleksander Dumas jest największym powieściopisarzem światowej literatury. Romanse jego, pisane z niebywałem, zapierającem dech napięciem, ożywione cudownym humorem, nieporównaną fantazją, oraz mistrzowską sztuką opowiadania, trzymają każdego czytelnika pod swoim przemożnym wpływem.

Dzieła jego ukażą się w tłumaczeniu bez zarzutu, ładnie wydane w zwykłym książkowym formacie. Wysyłkę uskutecznimy się w kolejności zamówień. Jako zwrot kosztów opakowania i ogłoszeń, żądamy **po 50 gr za tom.**

Następujące dzieła będą rozdane bezpłatnie:

Trzej muszkieterowie. Dwadzieścia lat później. Kawaler de Maison Rouge. Mohikanie paryscy. Kapitan Pamphille. Czarny tulipan. Hrabia Monte Christo. Kawaler d'Harmenthal. Anioł Pitou. Kobieta w aksamitnym naszyjniku i t. d.

Niniejsze ogłoszenie ma moc tylko dla kuponów, otrzymanych w ciągu 10 dni. Prosimy nie załączać pieniędzy, względnie znaczków pocztowych.

BIBLJOTEKA RODZINNA
Warszawa, ul. Sienkiewicza L. 1.

KUPON 55 4 IX 27

Podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie dzieła Aleksandra Dumasa.

Imię i nazwisko: .... Ulica: ....

Zawód: .... Miejscowość: ....

Najlepsze Najlepsze

pasy maszynowe

we wszelkich wymiarach oraz artykuły w zakres ten wchodzące — poleca

„TRANSMISJA"

fabryka pasów maszynowych

Kraków XXII., ul. Rękawka 13. Telefon 4283.

Dział techniczny pod fachowem kierownictwem

p. Karola WURMA

zaprzysiężonego rzeczoznawcy sądowego i długoletniego współpracownika b. firmy IGNACY WURM

113 1 5

Dr Wilhelm Osterweil

adwokat w Radłowie

powrócił



Pozbyć się bezpiecznie artretyzmu i reumatyzmu!

Reumatyzm jestto okropna, bardzo rozpowszechniona choroba, nie oszczędza ani biedaka, ani bogacza, szuka swych ofiar zarówno w chacie, jakoteż w pałacu. — Rozmaite są postacie tego cierpienia i wiele jest chorób, określonych różnem mianem, a właściwie jestto tylko reumatyzm. Występują albo bóle w stawach i w różnych częściach ciała, albo też obrzmienia, skrzywienia rąk i nóg, kurcze, kłucie, darcie w różnych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku bywa często następstwem reumatycznych i artretycznych cierpień.

Jak wielostronne są przejawy choroby, tak też liczne są wszelkie możliwe i niemożliwe środki lecznicze, mikstury, maście i t. p. zachwalane na użytek cierpiącej ludzkości. Większość tych środków nie jest w stanie cierpienia wyleczyć, w najlepszym razie przynoszą one tylko chwilową ulgę. To, co my proponujemy, jestto nieszkodliwa kuracja wodą mineralną, która bardzo już wielu cierpiącym **przyniosła ulgę.**

Nasza kuracja jest doskonała i skutkuje szybko. W celu zdobycia licznych zwolenników, postanowiliśmy każdemu, kto do nas napisze, **przesłać zupełnie gratis** nadzwyczaj interesującą i wielce pouczającą książkę zdrojową. A więc kogo męczą bóle, kto pragnie szybko, radykalnie i bezpiecznie pozbyć się swych cierpień, niech jeszcze dzisiaj do nas napisze. 19 1 2

August Märzke, Eerlin, Wilmersdorf, Bruchsalerstrasse 5. Oddział 39.

ORYGINALNE SZWEDZKIE WIRÓWKI „ALFA-LAVAL"

są znane w świecie mleczarskim i nie mają sobie równych.



Za najlepsze odtłuszczanie
Za trwałość mechanizmu
Za prostotę konstrukcji

otrzymały przeszło 1.300 najwyższych nagród i odznaczeń
Przeszło 3,500.000 wirówek „ALFA-LAVAL" w użyciu.
30-letnia piśmienna gwarancja używalności.
Sprzedaż bezprocentowa na 10 rat miesięcznych.

Kompletne instalacje mleczarń ręcznych, parowych, elektromotorowych i paroturbinowych. Dostarczamy wszelkie maszyny w zakres mleczarstwa wchodzące, od najmniejszych do największych. — Najlepsze maszyny, najnowsze modele, najniższe ceny, najdogodniejsze warunki płatności. Pod kierunkiem wybitnych specjalistów inżynierów udzielamy bezinteresownie porad technicznych co do urządzania mleczarń, maślarń i t. p.

Na wystawie rolniczej w Częstochowie, odbytej w roku 1926, otrzymaliśmy **złoty medal** za wirówki **„ALFA-LAVAL"** i inne maszyny mlecz.

Towarz. „ALFA-LAVAL" Sp. z o. o.

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60
Oddział w Poznaniu, ulica Gwarna L. 9

Adres telegr.: Alfalaval 105 1 0

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce	30 gr	Cała strona 2-szpaltowa w tekście	300 zł
W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm	75 gr	Cała strona tytułowa	850 zł
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej	2 zł	Cała strona 3-szpaltowa po tekście	200 zł

Układ tabelaryczny, kolorowe i na ostatniej stronie 50% drożej. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.